



**JOANNA  
JURECZKO-WILK**

redaktor wydania

Tego jeszcze nie było! W warszawskich lokalach wyborczych zabrakło kart do głosowania, bo tytu chętnych chciało wziąć udział w wyborach. Ci, którym ich zabrakło, uparcie czekali na dowieszenie albo pisali listy protestacyjne. Wysoka frekwencja pokazała, że te wybory były dla Polaków ważne. W Warszawie lider PO zdobył dwukrotnie więcej głosów od premiera Jarosława Kaczyńskiego. Niewątpliwie przyczyniły się do tego rządy PO w stolicy, które są zupełnie inne od tych, jakie sprawował w stołecznym Ratuszu Lech Kaczyński. To powinno dać politykom do myślenia. ■

Warszawa miała najwyższą frekwencję w kraju!

## Zabrakło kart

Z powodu problemów w dwóch warszawskich lokalach wyborczych cisza wyborcza została przedłużona aż do godz. 22.55. Zabrakło w nich kart do głosowania i wyborcy czekali, aż je dowiozą. Takich tłumów w lokalach wyborczych nie było już od dawna.

W województwie mazowieckim frekwencja wyniosła 57,8 proc. W samej Warszawie zawsze jest wyższa, ale tym razem przeszła najśmielsze oczekiwania. Do urn prawdopodobnie poszło aż 70 proc. uprawnionych. W kilkunastu komisjach zabrakło kart do głosowania, a wyborcy domagali się ich dowieszenia. Dostarczała je z urzędów dzielnic straż miejska, a w niektórych przypadkach dowieźli je własnymi samochodami zniecierpliwieni członkowie komisji. W dwóch ursynowskich komisjach przerwa trwała aż trzy godziny, więc o tyle trzeba było wydłużyć czas głosowania.

– Do tej pory tłumy głosujących zjawiały się po Mszach i przed zamknięciem lokalu – mówi jeden z członków komisji na Ursynowie. – Tym razem ludzie przychodzili przez cały dzień, a



TOMASZ GOLAB

przed 20.00 dosłownie przeżyliśmy obłędzenie.

Najwięcej kart zabrakło na Ursynowie, Białolece i na Bielanach. W Komisji nr 621 przy ulicy Wilczy Dół na Ursynowie przewodnicząca Teresa Pałyska już o 15.00 zgłosiła PKW, że może zabraknąć kart.

Dwie godziny później rzeczywistość ich zabrakło i niektórzy wyborcy odeszli z kwitkiem. Najbardziej zdesperowani musieli na nie czekać. Państwowa Komisja Wyborcza tłumaczyła, że kart zabrakło, bo do warszawskich lokali zgłosiło się sporo osób z

**Sztab Donalda Tuska świętował zwycięstwo w biurówcu Focus. – Przyzwoitość się opłaciła – komentował lider tuż po ogłoszeniu wyników wyborów**

zaświadczeniami spoza Warszawy.

Wybory w Warszawie były też emocjonujące z powodu starcia politycznych gigantów: na listach znajdowały się nazwiska liderów partii: Donalda Tuska i Jarosława Kaczyńskiego. Według

wstępnych danych PKW z poniedziałku, Tusk zyskał poparcie 48 proc. warszawiaków, a Jarosław Kaczyński – 20 proc. Na trzecim miejscu znalazł się Marek Borowski z 6-procentowym poparciem.

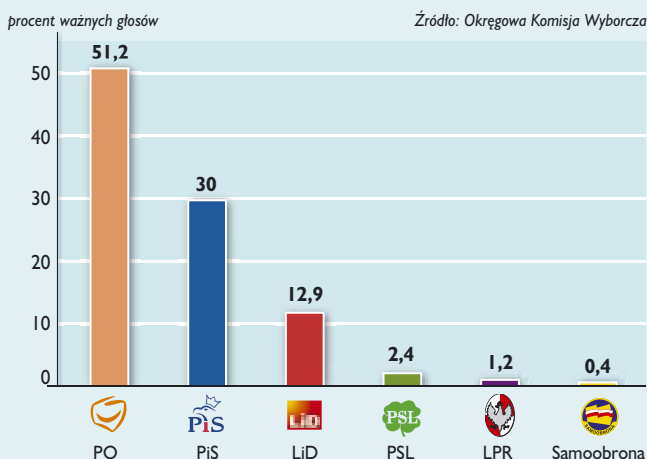
**JOANNA JURECZKO-WILK**

### ZA TYDZIEŃ

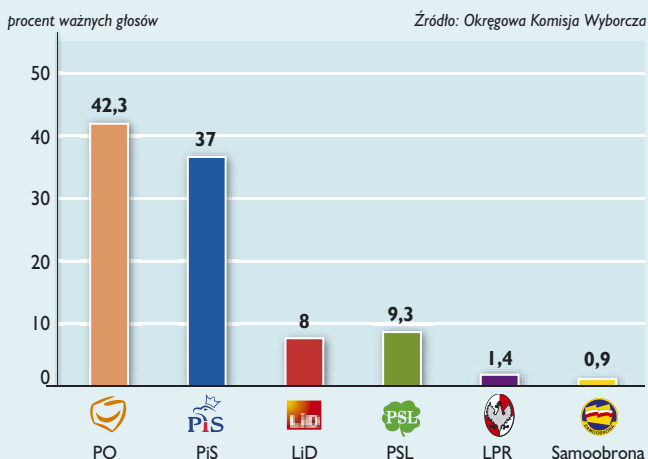
- Czy Warszawa ma szansę na TYTUŁ METROPOLII?
- W podziemiu tworzy się MUZEUM ZBRODNI KOMUNISTYCZNYCH

### Wybory 2007

Wyniki wyborów Okręgu nr 19 w Warszawie



Wyniki wyborów Okręgu nr 20 poza Warszawą



## Pożegnanie kapelana Rodzin Katyńskich



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

Z warszawskiej archikatedry kondukt wyruszył do Wilanowa, gdzie w krypcie Świątyni Opatrzności Bożej złożono ciało zasłużonego kapłana

**WARSZAWA.** Hierarchowie, politycy, przedstawiciele Polonii i liczni wierni pożegnali 16 października zmarłego ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego. W Mszy św., której przewodniczył metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz, uczestniczyli m.in. prezydent Lech Kaczyński, marszałek Sejmu Ludwik Dorn, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Prymas Polski mówił w homilii o „wielkiej odysei tego obywatela i kapłana”: o jego służbie wojskowej, sowieckiej niewoli, powołaniu kapłańskim, posłudze wśród Polonii w USA oraz o wielkich staraniach, by utrwalić pamięć o pomordowanych na Wschodzie. Przed wyruszeniem konduktu żałobnego z katedry, ks. Peszkowskiego wspominali przedstawiciele różnych środowisk. „Byłeś ostatnim świadkiem, który widział naszych zmarłych ży-

wymi” – powiedział prezes Federacji Rodzin Katyńskich, Andrzej Skąpski. Z kolei marszałek Sejmu ujawnił, że w ostatniej rozmowie ks. prałat Peszkowski prosił go, aby polscy politycy wzbogacali programy swoich zagranicznych wizyt o składanie wieńców na grobach poległych Polaków. „Obiecałem mu to, będę o to zabiegał” – mówił Ludwik Dorn. Po Mszy św. żałobnej w warszawskiej archikatedrze ciało kapelana Rodzin Katyńskich uroczysto przewieziono do Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie. Kondukt pogrzebowy tworzyli m.in. harleyowcy – uczestnicy motocyklowych rajdów katyńskich oraz kawalerzyści. Ciało ks. Zdzisława Peszkowskiego złożono w Krypcie Zasłużonych, nad grobem ks. Jana Twardowskiego. Obok trumny ustawiono ikonę Matki Bożej Katyńskiej oraz zdjęcie ks. Peszkowskiego.

## Muzycynie dla Papieża

**WARSZAWA.** 14 października w sali koncertowej Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina odbył się koncert z cyklu „Interpretacje Muzyki Chóralnej”. Chór i Orkiestra Symfoniczna Uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie oraz niemiecki organista Wolfgang

Seifen pod kierunkiem Constanina Alexa wykonali oratorium „Tu es Petrus”. Koncert realizowano wspólnie z międzynarodową organizacją katolicką „Pomoc Kościołowi w Potrzebie” (Kirche in Not) i dedykowano obecnemu papieżowi Benedyktowi XVI.

## Patron pojednania

**NIEPOKALANÓW.** Z udziałem generała franciszkanów o. Marco Tasci w Niepokalanowie odbyła się trzydniowa konferencja z okazji 25. rocznicy kanonizacji o. Maksymiliana Kolbego. W spotkaniu weźmie udział także kard. Claudio Hummes, franciszkanin, oraz prof. Władysław Bartoszewski, były więzień Auschwitz. O. Kolbe, który w tym obozie oddał życie za współwięź-

nia, został ogłoszony świętym przez Jana Pawła II 10 października 1982 r. Obchody 25. rocznicy kanonizacji św. Maksymiliana zakończyły się w niedzielę uroczystą Mszą św. w bazylice w Niepokalanowie. Liturgii koncelebrowanej przez przedstawicieli episkopatów Polski i Niemiec przewodniczył abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

## Konsekracja świątyni

**BRAMKI.** 15 października abp Kazimierz Nycz poświęcił kościół w Bramkach, w dekanacie błońskim. Budowę świątyni pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego rozpoczęto w 1988, a zakończono sześć lat później. Parafia w Bramkach należy do jednej z najmniejszych liczebnie parafii w archidiecezji warszawskiej – zamieszkuje ją ok. 1000 parafian.



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

Arcybiskup Nycz namaszcza ołtarz

## Coraz bliżej beatyfikacji

**WARSZAWA.** Niezwykłą pięć przynieśli do ołtarza uczestnicy Mszy św. odprawionej w zoliborskim kościele św. Stanisława Kostki w 23. rocznicę zamordowania przez SB ks. Jerzego Popiełuszki. Rzeźba pokazywała, jak matka ks. Popiełuszki trzyma w ramionach ciało swego zabitego syna. Uroczystej Eucharystii 19 października przewodniczył abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, wraz z kilkudziesięcioma kapłanami z całej Polski. W kościele była obecna matka ks. Popiełuszki oraz inni członkowie jego rodziny, parlamentarzyści, prawie dwieście pocztów sztandarowych delegacji „Solidarności” i tłumy wiernych, którzy wypełni-

li również plac przykościelny. – Ks. Popiełuszko jest męczennikiem za wiarę i godność człowieka, nawet jeżeli ktoś próbuje nam wmówić, że to układy polityczne sprawiły, że musiał umrzeć. Dla niego jedyną polityką była Ewangelia – powiedział w homilii abp Nycz. Proces beatyfikacyjny ks. Popiełuszki jest już na finiszu. Od dnia pogrzebu ks. Jerzego do jego grobu pielgrzymowało ponad 15 mln ludzi. Diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki trwał tylko 4 lata, a sesja zamykająca proces odbyła się 8 lutego 2001 r. Trwający obecnie etap rzymski procesu beatyfikacyjnego rozpoczął się 3 maja 2001 r.

Jak co roku matka i brat ks. Popiełuszki wzięli udział w Mszy św. w rocznicę jego śmierci



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI



W ciągu sześciu miesięcy witrynę ks. Sikorskiego czytało 200 tys. osób

## Bądź bardziej duchowy

Cztery miesiące temu przyjął święcenia kapłańskie. Internetowy serwis duchowy.pl, który założył, odwiedziło do tej pory 200 tys. osób. Który duszpasterz nie chciałby mieć tylu słuchaczy?

Księdzu Andrzejowi Sikorskiemu nie wystarczają ci, których codziennie widzi przed ołtarzem w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP na Wrzecionie.

– Mam swoje owieczki w parafii, ale oprócz nich szukam tych, do których nie mógłbym dotrzeć w kościele, bo zwyczajnie do niego nie przyjdą – mówi.

### To nie przymnoży wiary

Na pomysł założenia serwisu duchowy.pl wpadł z grupą znajomych. Ameryki nie odkryli, bo Kościół już dawno zauważył, że Internet stanowi szansę na pokonanie wielu barier między ludźmi i doskonałą platformę głoszenia Dobrej Nowiny. Jakim cudem udało mu się jednak zgromadzić przed ekranami komputerów takie audytorium? Społeczność, której nie powstałyby portale internetowe o ugruntowanej od lat tradycji?

– Największą popularnością cieszą się świadectwa znanych ludzi. I nie bawimy się w politykę – deklaruje ks. Andrzej. Chce być duszpasterzem, który dociera do zwykłego człowieka. – Nie możemy ludzi, którzy przychodzą do nas, dyskwalifikować, bo nie spełniają naszych oczekiwań. Najłatwiej odpowiedzieć w kancelarii: nie ochrzczę ci dziecka, bo ty nie wierzysz w Pana Boga. Ale to nie przymnoży wiary człowiekowi!

### Rekolekcji szukam...

Na pierwszej stronie serwisu są konkursy. Wygrać można albumy „Białego Kruka”, płyty z muzyką chrześcijańską, filmy Monolith Films. To one po-

wodują najwięcej wejść na duchowy.pl. Wkrótce można tu będzie zerknąć do Encyklopedii New Age, redagowanej przez Roberta Tekielego. Znakiem rozpoznawczym serwisu ma się jednak stać pierwsza w Polsce wyszukiwarka rekolekcji. Do jej uruchomienia brakuje redakcji duchowy.pl 3 tys. złotych na zakup odpowiedniego programu. Już dziś za to pod adresem www.duchowy.pl można czytać wyjątki z bieżącego nauczania Benedykta XVI, wiadomości oraz relacje z bieżących wydarzeń, nie tylko kościelnych. Dwa tygodnie temu witryna została wyróżniona trzecim miejscem w II Ogólnopolskim Konkursie Witryn Chrześcijańskich Nagrodą św. Izidora. Za nią uplasowały się serwisy znacznie lepiej znane, takie jak Ruah.pl czy Bosko.pl.

Ks. Andrzej Sikorski skończył technikum hotelarskie. Gdy przystępował do matury, mówił, że idzie na turystykę albo dziennikarstwo. Miał 16 lat, gdy prowadził swoje pierwsze audycje w „Józefie”. Ale że wybierze seminarium, nikomu nie mówił. Dziś ks. Andrzej chętnie opowiada historię, która ugruntowała jego powołanie i przyczyniła się do powstania serwisu duchowy.pl.

### Suchając Tomków w wirtualu

Już jako kleryk pewnego wiosennego popołudnia wracał Starym Miastem do seminarium. „Pochwalony” – usłyszał koło Barbakanu.

### DUCHOWY.PL SZUKA LUDZI

Serwis szuka ludzi do tworzenia strony duchowy.pl. Kontakt: redakcja@duchowy.pl lub tel. kom. 509 867 062.



TOMASZ GOŁĄB

– Nie wiem, dlaczego nie przyspieszyłem kroku. Grupka pod murkiem nie wyglądała na aniołów. Ale wtedy cofnąłem się, zaczęliśmy rozmawiać.

Usiadł. Pytał, jak żyją, co jedzą, gdzie mają dom. Co odpowiedź, to porażka. Kradną, śpią gdzie popadnie, własnego domu nie widzieli od dłuższego czasu. Jedni – bo uciekli, drudzy – bo się boją wrócić. Wolał ściąć i pić tanie wino.

– A propos, nie ma księżulek czegoś do żarcia? Od wczoraj o suchym pysku...

– Przyniosę – ruszył w kierunku rynku.

Naprawdę chciał pomóc. Tak bardzo, że gdy jeden wyrwał się, żeby wyjść – po kilkunastu minutach namówił go, że nie tylko zafunduje jedzenie, ale pomoże zadzwonić do domu. Weszli na pocztę, kupił kartę telefoniczną. Ktoś nie odebrał, potem była pomyłka. Wreszcie: chyba jest. Tomek nic nie mówił, tylko otarł łzy jak grochy. Odebrała siostra.

Chłopak wrócił. Dłuższy czas ze sobą mailowali, ale ostatnio kontakt się urwał.

– Szkoda. Brałbym Tomka na każde rekolekcje. Jako przykład, że można zmienić swoje życie... Duchowy.pl jest po to, żeby docierać do takich serfujących po necie Tomków – mówi ks. Andrzej.

**Duchowy.pl to serwis dla tych, którzy poszukują Boga, ale nie mogą znaleźć odpowiedzi na swoje pytania. Dla nich była to przeszkodą w przyjęciu wiary i życia nią – mówi ks. Andrzej Sikorski**

### 50 osób na godzinę

Duchowy.pl, jak każde dzieło zapaleńców, powstał... z niczego. Kilkaset złotych za projekt witryny i godziny wklepywania jej zawartości. Dziś grono twórców duchowego.pl rośnie samo. Ks. Andrzej snuje plany.

Wokół serwisu zrobiło się głośno kilka tygodni temu, gdy PAP podał informację o tym,

że liczba odwiedzających stronę duchowy.pl przekroczyła 200 tys. To oznacza, że codziennie wchodzi na nią ponad tysiąc osób. Czego szukają?

– To ludzie, którym w życiu nie wystarcza przeciętność. Szukają Boga, choć często trafiają tu przypadkiem. Nie potrafią znaleźć odpowiedzi na nurtujące ich pytania i odkryć żywej relacji z Chrystusem. Bywa, że po prostu potrzebują pomocy w nalogach, w sytuacji rodzinnej, w studenckim życiu... Wielu z nich, jak wynika z komentarzy, po raz pierwszy w ogóle trafiło na katolicką stronę w necie – mówi ks. Andrzej, odrywając ręce od klawiatury noteboka. **TG**

Ostatnio na duchowym.pl pojawił się także „Łańcuch modlitw”, za pomocą którego internauci wspierają swoją modlitwą złożone intencje i prośby innych użytkowników sieci

Zgubiłeś klucze, dziecko  
ciągle choruje, doskwiera  
ci samotność, nie możesz  
zdobyć pracy?  
**W niebie masz  
rzeszę orędowników  
i opiekunów.**  
Skorzystaj z ich pomocy.

tekst

**JOANNA JURECKO-WILK**

**P**rzepraszam, umawialiśmy się wcześniej na telefon, ale zgubiłam numer – tłumaczę przez słuchawkę.

– A pomodliła się pani do św. Antoniego? – odpowiada Wiesław Drzewiecki.

Annie Milewskiej i Wiesławowi Drzewieckiemu z Góry Kalwarii święci pomagają na co dzień. Zwracają się do nich w sprawach wielkich: pokoju na świecie, zgody w kraju, zdrowia wnuczka... Ale też kiedy szukają okularów, bołą ich nogi, mają trudności w dojeździe do kościoła na Marianki.

– Kiedy w 1997 r. szedłem pieszo do Watykanu, dosłownie namacalnie czułem pomoc bł. o. Papczyńskiego. Gdy we Włoszech brakowało mi pieniędzy – znajdowałem liry przy drodze; zerwały mi się wiązania plecaka – miałem sznurek, ale nie miałem czym go przeciąć – westchnąłem do o. Papczyńskiego – i na poboczu drogi w Alpach... znalazłem nowe nożyczki – mówi Wiesław.

Wspomina też, jak w drodze do sanktuarium w Mariazel zdarzyła mu się dziwna przyгода. Do sanktuarium szedł pieszo i chciał dojść przed godz. 15.00,

żeby już na miejscu odmówić Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Ale wszystko się opóźniło i przed godz. 15.00 szedł poboczem ruchliwej austriackiej drogi. Wszędzie samochody, ruch, hałas.

– Pomyślałem, że trudno będzie się modlić – mówi Wiesław. – Wtedy zobaczyłem małe schodki, które pięły się pod jakąś górę. Zboczyłem i zacząłem nimi wchodzić. Po kilkudziesięciu metrach stanąłem na pięknej polanie, na środku której stała drewniana, oszklona kapliczka. Spojrzałem na zegarek: była dokładnie piętnasta.

Anna i Wiesław nie wierzą w przypadki. To działanie ich orędowników, do których tak często się zwracają.

– Z nami święci się nie nudzą. Ciągle mają coś do roboty – śmieje się Anna.

Jej ulubioną świętą jest św. Rita z Cascii – święta od spraw beznadziejnych – która chociaż żyła 600 lat temu, miała całkiem współczesne nam problemy. Wiele w życiu przeszła: wybuchowy charakter męża, jego śmierć, śmierć dzieci, trudności w przyjęciu do zakonu, przykrości ze strony zakonnic, aż wreszcie stygmat ciernia, który otrzymała od Jezusa.

– Czytając życiorysy świętych, możemy znaleźć odpowiedzi na problemy naszego życia. Dowiedzieć się, jak święci pokonywali trudności, nauczyć się od nich łagodności i cierpliwości – mówi Anna.

Wiesławowi bliski jest św. Antoni, bo to święty uniwersalny. Świętego Andrzeja Boboła po-



PIOTR ŻYCIENSKI

znał dzięki katechecie jezuitcie, który pokazał, na czym w życiu codziennym polega świętych obcowanie. Nowenny i litanie odmawia też do bł. o. Papczyńskiego, który jest szczególnym orędownikiem dusz w czyścisku, św. Benedykta – patrona konających, św. Mikołaja, a także do św. o. Kolbego, który zginął w obozie koncentracyjnym.

– A ja w obozie się urodziłem – mówi Wiesław.

Anna i Wiesław nie tylko proszą świętych o pomoc, ale wiele o nich wiedzą. Najbardziej wyczytaną książką w ich domu są żywoty kanonizowanych. W dwudziestu segregatorach zebrali wycinki i ulotki o życiu różnych świętych. Gromadzą książki na ich temat. Piszą do zgromadzeń

zakonnych, sanktuariów w Polsce i za granicą – stamtąd otrzymują wiele informacji o ich życiu, także tym już po śmierci, kiedy moc ich pośrednictwa objawia się w uzdrowieniach, cudach, wysłuchiowaniu prośb.

– Czytając biografie, wiemy, że świętość może zrealizować się w każdym powołaniu, nawet gdyby wydawało się mało ważne – mówią Anna i Wiesław. – Na świętość też nigdy nie jest za późno. Niektórzy dopiero w późnym wieku przeżyli nawrócenie, radykalnie zmienili swoje życie, doszli do doskonałości. ■

**Anna Milewska i Wiesław Drzewiecki z Góry Kalwarii na co dzień korzystają z pomocy świętych**

Od lewej: św. Antoni, św. Andrzej, św. Jadwiga Śląska, św. Juda Tadeusz, św. Klara, św. Monika





# się nie nudzą

## SPECJALIŚCI

Wielu świętych ma bardzo wąskie „specjalizacje”, czyli patronuje zawodom, stanom lub jest szczególnie skutecznych w upraszaniu konkretnych łask. Masz problem – spróbuj zapukać do świętego.

■ w chorobie – św. Michał Archanioł, św. Katarzyna Genueńska, św. Bartłomiej Apostoł (choroby skórne i psychiczne), św. Damian i św. Kosma (nowotwory), św. Piotr Ap. i św. Jan Ap. (choroby nóg), św. Łucja i św. Klara (choroby oczu), św. Błażej i św. Ignacy z Antiochii (choroby gardła), św. Medard z Noyon (ból zębów), św. Rozalia (choroby zakaźne)

■ gdy zachorują dzieci – św. Łucja z Syrakuz i św. Jan Chrzciciel

■ w walce z alkoholizmem – św. Marcin z Tours, św. Maciej Ap., św. Monika

■ problemy małżeńskie – św. Andrzej Ap., św. Tomasz Ap., św. Jadwiga Śląska

■ problemy macierzyńskie – św. Idzi, św. Maciej Ap., św. Małgorzata z Antiochii, św. Monika

■ o ratowanie duszy dziecka, męża – św. Monika

■ w kłótniach i sporach – św. Barnaba Ap.

■ w potrzebach finansowych – św. Filomena, św. Mikołaj z Miry

■ o odnalezienie zguby – św. Antoni, św. Zyta (klucze)

■ w złej pogodzie, kłęskach żywiołowych – św. Aleksy Rzymianin, św. Genowefa, św. Franciszek Ksawery, św. Florian

■ w smutku – św. Barnaba Ap.

■ w pokusie – św. Józef z Nazaretu, św. Michał Archanioł

■ w sprawach trudnych i beznadziejnych – św. Juda Tadeusz, św. Józef Kalinowski

## Kiedy święci nas słuchają?

Rozmowa z o. **Gabrielem Bartoszewskim OFMCap**, wicepostulatorem i promotorem sprawiedliwości w wielu procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych



*św. Antoniego – specjalisty od rzeczy zgubionych – też możemy zostać wysłuchani?*

*JOANNA JURECZKO-WILK: Skąd wiadomo, że ten święty jest szczególnie skuteczny, gdy bolą zęby, a tamten w problemach z dziećmi?*

O. GABRIEL BARTOSZEWSKI OFMCAP: – Ten patronat często wynika z życia błogosławionego czy świętego. Jeśli za życia zajmował się chorymi, cierpiącymi, to po jego śmierci skłania to wiernych do modlitwy za jego pośrednictwem o łaskę zdrowia.

Dokonuje się też poprzez wiernych, którzy modlą się w różnych intencjach i zostają wysłuchani. Niektórzy nawet doświadczenia cudów, które potem są podstawą do wyniesienia kandydata na ołtarze. Jeśli rozszerza się opinia, że jakiś święty jest szczególnie „skuteczny” w konkretnych problemach, wierni zwracają się z tym do biskupa. Ten z kolei uzyskując opinię miejscowej Konferencji Episkopatu, prosi Kongregację Kultu Bożego o ustanowienie patrona.

Ale trzeba podkreślić, że świętość jest jedna – to stwierdzona przez Kościół heroicznosc cnót, która jest podstawą do beatyfikacji. „Specjalizacje” świętych, jeżeli tak można powiedzieć, nie są jakimś stałym ich atrybutem.

*To znaczy, że modląc się o zdrowie za wstawiennictwem*

*Kiedyś bardzo popularne było czytanie żywotów świętych. Teraz rzadziej sięgamy po tę lekturę. Dlaczego?*

– Na rynku jest sporo książek, biogramów, filmów o życiu świętych, ale to, czy po nie sięgniemy, czy coś z tej lektury wyniesiemy, zależy od naszej wiary. Święci, współpracując z łaską Bożą, pozostawili nam przykład ludzkich możliwości osiągnięcia świętości. W niektórych sytuacjach możemy sobie: to trudne, to niemożliwe... Oni pokazali nam, że świętość tu, na ziemi, jest możliwa. Pozostawili przykład swego życia, a będąc w niebie i obcując z Bogiem, teraz są naszymi orędownikami.

*Czytając o świętych, niekiedy ma się wrażenie, że czytamy o aniołach, a nie o ludziach z krwi i kości, którzy też grzeszyli, mieli pokusy... Tak wybielone życiorysy mogą zniechęcać.*

– Tak, tak, to są życiorysy w stylu średniowiecznym, w których pisano, że święty nie ssal piersi matki, bo już pościł. Żadna przesada nie jest dobra. Człowiek nie rodzi się święty. Stać się taki, bo pracuje nad sobą, nad słabością ludzkiej natury, wiernie współpracuje z łaską Bożą i praktykuje cnoty chrześcijańskie w stopniu nadzwyczajnym. W procesach beatyfikacyjnych bada się, jak rozwijała się heroicznosc cnót – od młodości aż do końca życia. Święci wyrastają spośród otoczenia – stoją wyżej moralnie, duchowo. To heroicznosc cnót kształtuje sławę świętości za życia, a zwłaszcza po śmierci. ■

Uwaga, nieuczciwi pracodawcy! Jak się bronić?

# Gdy szef kłamie i nie płaci

Bezrobotni ciągną do Warszawy, bo tu jest „lepsze życie”. Praca, perspektywy, świat. Pytanie: pierwszy świat, czy trzeci? Bo w praktyce wielu przyjezdnym stolica daje się we znaki. Realna perspektywa to praca na czarno. Dobrze, jeśli szef w ogóle wypłaci pensję...

Ofiarami nieuczciwych pracodawców są najczęściej osoby bez wyższego wykształcenia, często studenci próbujący utrzymać się w wielkim mieście, ludzie starsi, dorabiający do niskich emerytur. Najslabszych wykorzystają najłatwiej. Godzą się na kiepskie warunki „zatrudnienia”, bo są w sytuacji bez wyjścia.

Alicja ma trzyletnią córeczkę, którą wychowuje sama. Musi pracować i jednocześnie studiować zaocznie.

– Pracy szukam od roku, cały czas... Jestem rzetelna i uczciwa... Chyba za uczciwa, bo wielokrotnie dawałam się oszukać. Ostatnia praca? Dwa i pół tygodnia w sklepie z używaną odzieżą. Harówka straszna, dziesięć godzin dziennie na nogach. Co drugi dzień szef odpowiadał „tak, tak, później” na pytanie o umowę... Alicja zapytała wprost o stałe zatrudnienie.

– Szef odpowiedział, że jak mi się nie podoba, to mogę „spadać”. Poprosiłam więc o pieniądze, które zarobiłam. Usłyszałam: „Zartujesz?! Jak udowodnisz, że w ogóle u mnie pracowałaś?”.

Nieuczciwy szef w końcu jednak zapłacił, choć nie obydło się bez awantury.

– Byłam na tyle zdeterminowana, że się przełamalam. Muszę walczyć o swoje. Jestem jednak pewna, że szef oszukał więcej osób. Dziewczyny, które u niego pracują, boją się „wielkiego pana”, który w dodatku regularnie je podglądał przez kamery przemysłowe, a gdy mu się nie podobało o czym pracownice rozmawiają, wzywał na dywanik.

## Sposoby na grzesznego szefa

Nieuczciwi pracodawcy często zmuszają do pracy w nadgodzinach, w soboty, do wykonywania obowiązków, o których nie było słowa w umowie. Niestety, wielu pracowników boi się reagować. Utrata nawet kiepskiej pracy i w perspektywie – brak środków do życia – skutecznie zamykają usta. Jednak pracownicy nie są przecież bezbronni. Mogą i powinni się bronić. Jak? Istnieje kilka możliwości dochodzenia swoich praw.

Organem, który ściga nieuczciwych pracodawców jest Państwowa Inspekcja Pracy. Szczegóły działania Inspekcji – obok.

**Pracownicy nie są bezbronni. Powinni dochodzić swoich praw**

Oszukany pracownik, jeśli potrafi udowodnić fakt zatrudnienia, może również złożyć zawiadomienie do prokuratury o popełnieniu przestępstwa. Jest kilka paragrafów, które bronią interesów pracobiorców (np. art. 219 kk w przypadku odmowy ubezpieczenia, czy 286 kk w przypadku oszustwa. Można jeszcze rozważyć art. 218 kk, czyli naruszenie praw pracowniczych). Zawiadomienie należy złożyć pisemnie w prokuraturze. Można też pójść do najbliższej jednostki policji i złożyć zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Jak mówią specjaliści od prawa pracy, sprawy przeciw nieuczciwym pracodawcom nie są beznadziejne. **AP**

## SZUKAJ POMOCY

Okręgowy Inspektorat Pracy  
ul. Lindleya 16, 00-973 Warszawa,  
tel.: 022 621 92 72, 583 17 40  
faks: 022 621 82 09  
Porady prawne: 022 583 17 27  
e-mail:  
kancelaria@warszawa.oip.pl



TOMASZ GOLAR

## PRACOWNIKU, BROŃ SIĘ!

Państwowa Inspekcja Pracy sprawuje nadzór i kontrolę przestrzegania prawa pracy, w szczególności przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, a także przepisów dotyczących legalności zatrudnienia i innej pracy zarobkowej. Inspektorzy mają prawo przeprowadzania kontroli o każdej porze dnia i nocy. Poszkodowani pracownicy, w każdym z okręgowych inspektoratów, uzyskują bezpłatną poradę prawną, ale też mogą złożyć skargę na pracodawcę. Można to zrobić osobiście lub za pośrednictwem poczty, także elektronicznej, faksu. Skarga powinna zawierać imię i nazwisko, miejsce zamieszkania osoby składającej skargę, nazwę i adres zakładu pracy oraz jak najwięcej szczegółów dotyczących sprawy (rodzaj nieprawidłowości, zarzuty wobec pracodawcy, daty, godziny). Inspekcja gwarantuje pełną anonimowość, utrzymuje też w tajemnicy fakt, że przeprowadzana kontrola ma związek ze złożoną skargą. W ciągu 30 dni od złożenia skargi, skarżący zostaje powiadomiony o wynikach przeprowadzonej kontroli.

Inspektor pracy, jeśli stwierdzi wykroczenie przeciwko prawom pracownika, może nałożyć grzywnę w drodze mandatu w wysokości od 1 tys. zł do 2 tys. zł, i do 5 tys. w przypadku recydywy, lub skierować sprawę do sądu grodzkiego, który może wymierzyć karę do 30 tys. zł. Jeśli pracodawca w sposób złośliwy i uporczywy łamie prawa pracownicze, inspektorzy mają też prawo zawiadomić prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

**DANUTA SAMITOWSKA**  
rzecznik Państwowej Inspekcji Pracy







III Tydzień Kultury Chrześcijańskiej

# Przeciw kiczowi

**Z Moniką Bończa-Tomaszewską,** dyrektorem Ośrodka Kultury Ochoty o III Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej, który będzie trwał w Warszawie od 4 do 10 listopada, rozmawia Tomasz Gołąb

**TOMASZ GOŁĄB:** Tydzień ma już swoją historię, by nie powiedzieć: tradycję...

**MONIKA BOŃCZA-TOMASZEWSKA:** – Tak, wiele lat temu w Warszawie odbywał się Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, potem długo, długo nic... Trzy lata temu Ośrodek Kultury Ochoty zainicjował cykl imprez pod tym tytułem przy wsparciu i błogosławieństwie bp. Piotra Jareckiego, Metropolity Warszawy i całej Polski Wielce Błogosławionego Sawy, bp. Marka Izdebskiego z Kościoła Ewange-

licko-Reformowanego i bp. Janusza Jaguckiego z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

*Kultura jest także miejscem dialogu ekumenicznego?*

– Kultura chrześcijańska jest kulturą dialogu i współpracy, nieodłącznych z dzisiejszych czasach. Podczas Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej tworzymy więc wspólną platformę porozumienia i w kulturze i między wyznaniem.

*Po co organizować Tydzień Kultury Chrześcijańskiej? To jakby wylączyć z rzeczywistości wątek, który powinien być tam na co dzień, przez okrągły rok...*

– Nie chcemy wrywać z rzeczywistości wątków. Chcemy uświadamiać, że one są, że jest to nasza kultura. Pomagamy jedynie dostrzec tę ważną część naszej codzienności. Odnoszę

wrażenie, że często zapominamy o naszych korzeniach i tradycji, oddając się we władanie królującej dziś w świecie kulturze kiczu, powierzchownych wrażeń i emocji. Podczas tygodnia staramy się pokazać, że kultura chrześcijańska to nie tylko „sacrosongi”. I że nie jest to kultura niszowa. Że przenika nasze codzienne życie. Artyści, którzy nie afiszują się swoją wiarą, ale są jej świadomi, prowokują rozmowy o wartościach.

*Będą spektakle, dyskusje, „święte obrazki” Marii Parzuchowskiej, o których niedawno pisaliśmy w warszawskim „Gościu Niedzielnym”. Jakie jeszcze atrakcje czekają na uczestników?*

– Szczególnie polecam wtorkowe przedstawienie „Teatru ITP” na placu Konstytucji, a także środowe wydarzenie w Centrum Artystycznym Montownia – koncert Michała Jacaszka, gdzie zaprezen-



TOMASZ GOŁĄB

**Zapominamy o naszych korzeniach i tradycji, oddając się we władanie kulturze kiczu, powierzchownych wrażeń i emocji – mówi Monika Bończa-Tomaszewska**

tuje on autorskie aranżacje tradycyjnych pieśni liturgicznych oraz wyjątkowe wykonanie komplety. Warto będzie też odwiedzić kościół ewangelicko-augsburski, gdzie będzie odbywał się koncert chóru... prawosławnego Oktoich. Ale oczywiście zapraszam także w pozostałe dni tygodnia. Na wszystkie imprezy obowiązują wstęp wolny. ■

\* pełny program Tygodnia w kolejnym numerze „Gościa”

Więcej niż biblioteka

## Dzieci kapitana Nemo

Jak zachęcić dzieci i młodzież do spędzania wolnego czasu w bibliotece? W Białolecie znaleziono na to sposób. Powstała tam pierwsza biblioteka multimedialna.

– Jest to eksperyment, próba połączenia biblioteki z czytelnią, kawiarenką internetową, klubem osiedlowym i ośrodkiem kultury – wyjaśnia Jacek Kaznowski, burmistrz Białoleki. Za pomocą nowoczesnych technik multimedialnych pracownicy biblioteki chcą przyciągnąć do miejsca kojarzącego się zazwyczaj z nudą i lekturowym przymusem najbardziej wymagającego klienta, jakim są młodzi ludzie oraz dzieci.

Biblioteka multimedialna to już standard u naszych zachodnich i północnych sąsiadów. W

małych szwedzkich miasteczkach takie biblioteki są centrum życia towarzyskiego i miejscem, gdzie oprócz dobrej książki i możliwości korzystania z Internetu, można napić się ze znajomymi herbaty czy kawy. Powoli moda na takie biblioteki wchodzi do Polski. Ta w warszawskiej Białolecie nosi nazwę „Nautilus”.

– Pomieszczenia są niskie i przypominają okręt podwodny, więc postanowiliśmy w nazwie nawiązać do twórczości Juliusza Verne’a. „Nautilus” to nazwa okrętu, w którym swoją bibliotekę zgromadził kapitan Nemo – mówi Elżbieta Majchrzak, dyrektor biblioteki. – W naszej dzielnicy średnia wieku wynosi 32 lata. Jest wiele młodych małżeństw z dziećmi. Im nie wystarczy wypożyczalnia książek.

Biblioteka w Białolecie, oprócz około 2 tys. woluminów – beletrystyki, lektur szkolnych, literatury z różnych dziedzin wiedzy – oferuje około 700 egzemplarzy tzw. zbiorów specjalnych: książkę mówioną, filmy, płyty muzyczne, bajki i słuchowiska dla dzieci, audiokursy oraz programy multimedialne. 12-letni Janek może teraz w bibliotece pożyczyc... swoją ulubioną grę komputerową albo posurfować w Internecie.

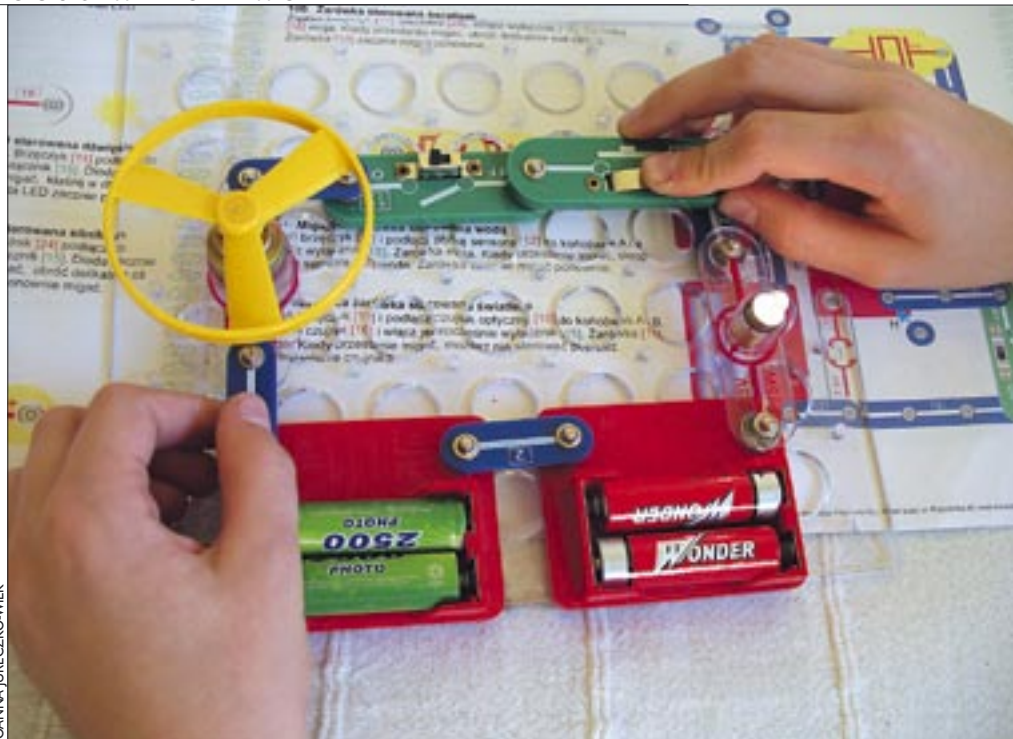
**Biblioteka jest otwarta w dni powszednie w godzinach: 10.00–19.00**

W budynku o powierzchni 200 mkw. znajduje się wypożyczalnia i sala informatyczna z darmowym dostępem do sieci. Jest również miejsce, w którym pod okiem pedagoga można odrobić lekcje.

– W tej chwili pracują z dziećmi cztery osoby. Pedagog z wykształceniem muzycznym, artysta malarz, informatyk i podrózniczka – wymienia dyrektorka placówki. ■



ARCHIWUM BIBLIOTEKI



JOANNA JURECZKO-WILK

Warsztaty dla Jasia i taty

## Muzyka schowana w CD

Gdzie schowana jest muzyka na płycie CD? Czemu dzisiejsze telefony to komórki? Dlaczego dzień się kończy? – to tylko niektóre pytania, na które wspólnie będą szukać odpowiedzi dzieci, rodzice i dziadkowie.

Centrum Nauki Kopernik oraz Fundacja „Sto Pociągów”, działająca przy klasztorze dominikanów przy ul. Freta, mają nową propozycję edukacyjną. Tym razem skierowaną nie tylko do dzieci. W warsztatach edukacyjnych, które odbywają się co dwa tygodnie, biorą udział najmłodszy wraz z rodzicami lub dziadkami. Tematy są tak dobrane, by zainteresowały wszystkie pokolenia.

13 i 14 października dzieci próbowały zrozumieć, gdzie na płycie CD jest schowana muzyka i jak to się dzieje, że można ją odtworzyć? Śledziły drogę muzyki od procesu jej nagrywania, przez tłoczenie płyt, aż po jej odtwarzanie. Poznały cyfro-

wy zapis dźwięku i dowiedziały się, z czego robi się płyty.

W ostatni październikowy weekend warsztaty będą dotyczyć elektryczności. Dzieci dowiedzą się, skąd w kontakcie bierze się prąd, jak się go wytwarza i przesyła do naszych domów. 3 i 4 listopada dzieci (i nie tylko one) odkryją zagadki telefonii. Jak to się dzieje, że słyszymy w telefonie głos taty, którego nie ma w pokoju? Dlaczego dzisiejsze telefony to komórki? Dzieci będą też budowały własne modele telefonów. Miłośników meteorologii Centrum Kopernik zaprasza na warsztaty 17 i 18 listopada, w czasie których będzie można dowiedzieć się, jak powstają tornada, jak zamknąć wiatr w butelce, wywołać prywatny deszcz i dlaczego jest kilka rodzajów chmur. W czasie warsztatów 1 i 2 grudnia dzieci poznają własny zegar biologiczny, dowiedzą się, dlaczego nietoperz poluje w nocy, a człowiek pracuje w dzień; dlaczego dzień się kończy, a noc zaczyna;

dlatego warzawiaczy śpią w tym samym czasie, kiedy mieszkańcy Nowego Jorku jedzą obiad.

Wszystkie spotkania odbywają się o godz. 10.00 i 12.15 w I Społecznym Liceum Ogólnokształcącym im. Maharadży Jam Saheba Digvijay Sinhji, przy ul. Bednarskiej 2/4. Obowiązują wcześniejsze zapisy na konkretny dzień i godzinę (warsztaty@kopernik.org.pl). Cena biletu: 10 zł za dziecko i 5 zł za osobę dorosłą. Zajęcia prowadzone są przez animatorów Centrum Nauki Kopernik. Na zakończenie każdego warsztatów animatorzy podpowiadają dorosłym, jak stać się dla dzieci przewodnikiem po świecie wiedzy i jakie doświadczenia można z nimi przeprowadzić w domu. Szczegółowy program warsztatów znajduje się na stronie: [www.kopernik.org.pl](http://www.kopernik.org.pl).

**Podczas kolejnych warsztatów dzieci dowiedzą się o zjawiskach związanych z elektrycznością**

## Zapowiedzi

### ■ EKUMENICZNA PROCESJA

Katolicy i prawosławni będą się wspólnie modlić 1 listopada na terenie prawosławnego cmentarza na warszawskiej Woli. Ekumeniczna procesja zgromadzi jak co roku parafian katolickiej parafii św. Wawrzyńca i prawosławnej św. Jana Klimaka. Początek procesji ok. godz. 13.00. O 12.00 w kościele św. Wawrzyńca sprawowana będzie Msza św.

### ■ MUZYKA ŻAŁOBNA

Od 1 do 3 listopada w kościele Wszystkich Świętych, przy pl. Grzybowskiem 3/5, odbędzie się Dni Muzyki Żałobnej.

### ■ PAUZA DLA ZABIEGANYCH

Wspólnota Taizé zaprasza na trzydniową „Pauzę dla zabieganych”. Od 22 do 24 października, w godz. 7.00–20.00, w sali przy kościele św. Barbary (ul. Nowogrodzka 51) będzie okazja do modlitwy i śpiewu w duchu Taizé. Wprowadzenia biblijne poprowadzi brat Marek z Taizé. Szczegółowe informacje: tel. 0 694-220-227, [spotkanie@poczta.onet.eu](mailto:spotkanie@poczta.onet.eu), [www.71250.org](http://www.71250.org).

### ■ POZNAĆ SIEBIE

Księża marianie zapraszają na rekolekcje: „Chrześcijanin a poznanie i akceptacja siebie”. Rekolekcje odbędą się od 16 do 18 listopada. Zgłoszenia (dwa tygodnie przed terminem) przyjmowane są w Mariańskim Domu Rekolekcyjnym „Betlejem” w Sulejówku (ul. Mariańska 9), tel. 022 783-15-00, e-mail: [swjosef@marianie.pl](mailto:swjosef@marianie.pl).

### ■ NIEPEŁNOSPRAWNI KU SAMODZIELNOŚCI

Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich zaprasza niepełnosprawnych na cykl spotkań, przygotowujących do samodzielności. Spotkanie 6 listopada, w godz. 15.00–16.30, będzie poświęcone uprzedniemu, 27 listopada – miłości rodzicielskiej, która może być barierą w zdobyciu samodzielności przez osoby niepełnosprawne. Kolejne poświęcone będą znaczeniu motywacji i odwadze samodzielnego życia. Spotkania odbywają się w siedzibie Fundacji, przy ul. Bagatela 10 w Warszawie. Więcej informacji można uzyskać pod numerem tel. 022 625-63-08.